Nr 351. Kraków, Czwartek 3 Sierpnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Koresp. „N. Ref.“).

Praga, 3 sierpnia.

Dzienniki czeskie zajmują się obszernie mającemi się rozpocząć w jesieni rokowaniami ugodowemi i wzywają posłów czeskich do licznego udziału w tych rokowaniach.

Sądzą, że namiestnik Czech hr. Thun uda się z końcem b. m. do Wiednia, aby wspólnie z prezydentem ministrów br. Gautschem wydać dyspozycye dla tych rokowań.

Zdaniem dziennika „Samostatnost“ br. Gautsch zdecydowany jest energicznie prowadzić akcyę ugodową czesko-niemiecką i sam ma się udać w tym celu do Pragi we wrześniu.

Reformy w armii w związku z nową ustawą wojskową.

Nowa ustawa wojskowa pociągnie za sobą, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, bardzo znaczne zmiany w organizacyi wojska. Z ważniejszych zmian zanotować możemy następujące:

Z pułków strzelców cesarskich (Kaiserjäger) wyłączone zostaną czwarte bataliony, z których się utworzą samoistne bataliony strzelców polnych. Przyczyną tej zmiany jest fakt, że Tyrol nie dostarcza już potrzebnej ilości rekrutów, aby wypełnić luki w pułkach strzelców cesarskich; obecnie więc do strzelców polnych będą brani rekruci z całej Austryi.

Dalej nowa ustawa wojskowa sprowadza znaczne zmiany na polu uzbrojenia armii w karabiny maszynowe. Każdy pułk piechoty i strzelców będzie rozporządzał dwoma oddziałami karabinów maszynowych, z których oddziały, rozlokowane w Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi, jakoteż każdy batalion strzelców tyrolskich, będą miały własny oddział karabinów maszynowych. W końcu do każdej kompanii piechoty i strzelców przydzielony będzie koń, przeznaczony do noszenia amunicyi.

Cała kawalerya zostanie wzmocnioną o 1.512 ludzi. Ta zwyżka w kontyngencie rekrutów kawaleryi ma uzupełnić braki, jakie popowstały przy reorganizacyi artyleryi, kiedy z każdego szwadronu kawaleryi zabrano po sześciu ludzi i włączono do artyleryi.

Co do nowej organizacyi artyleryi, to każdy korpus ma otrzymać 24 baterye polne i dywizyę ciężkich haubic z trzech bateryj, tak, że każda dywizya piechoty rozporządzać będzie ośmioma bateryami polnemi (sześć armat i dwie haubice). W przyszłości uzupełni się z każdego korpusu armii pułk artyleryi górskiej, a 3 pułki tej artyleryi, rozlokowane w Bośni i Hercegowinie, zostaną podzielone na sześć pułków. — Artylerya forteczna będzie powiększona o siedm nowych bateryj.

U pionierów utworzony zostanie specyalny batalion dla budowy ciężkich mostów, do tego batalionu przydzielony będzie oddział do zakładania min w rzekach.

W obrębie oddziałów komunikacyjnych utworzony zostanie nowy pułk kolejowy i telegraficzny. Oprócz tego utworzony będzie oddział aeronautyczny i automobilowy.

Korpus dłużej służących podoficerów będzie powiększony w armii o 14 tysięcy, w austryackiej zaś obronie krajowej o 2 tysiące ludzi. Dotychczas w armii było 16 tysięcy służących podoficerów.

Kontyngent rekruta dla wspólnej armii będzie wynosił 159.500, dla austryackiej obrony krajowej 28.000, a dla węgierskiej obrony krajowej 25.000 ludzi, czyli razem 212.500.

Stan prezencyjny armii wynosił dotychczas włącznie z oficerami i urzędnikami 293.800 ludzi; nowa ustawa przewiduje podwyższenie tego stanu o 50.200 ludzi, tak, że w przyszłości stan prezencyjny wynosić będzie 344.000 ludzi. Z wymienionej wyżej cyfry stanu prezencyjnego będzie 289.800 ludzi służyć 2 lata, 54.200 ludzi 3 lata, a wreszcie 21.000 ludzi 4 lata (w marynarce). Stan prezencyjny marynarki wojennej będzie podwyższony o 7.500 ludzi.

Liczba podoficerów, nie służących dłużej, wynosiła dotychczas 42.300, a wynosić będzie w przyszłości 53.700 ludzi. Z tych 48.500 przydzielonych będzie do grup, obowiązanych do dwuletniej służby, a 7.900 do grup, odbywających służbę trzyletnią.

Ludność Austryi.

(Rezultaty porównawcze ostatniego spisu z r. 1910.)

I.

Ludność Austryi (Przedlitawii) w dniu 31 grudnia 1910 r. wynosiła 28,568.000. W tym samym mniej więcej czasie inne państwa wykazywały następujące liczby ludności:

w Rosyi z Król. Polskiem i Finlandyą	160,095.000	w r. 1909
w Stanach Zjednocz. Ameryki półn.	83,879.000	w r. 1906
w Niemczech	64,903.000	w r. 1910
w Austro-Węgrzech	51,314.000	w r. 1910
w Japonii bez Formozy, Korei, Sachalinu	49,587.000	w r. 1908
w Anglii bez kolonij	44,547.000	w r. 1908
we Francyi	39,267.000	w r. 1908
we Włoszech	34,129.000	w r. 1908
w Turcyi	24,000.000	w r. 1910
w Belgii	7,386.000	w r. 1908
w Rumunii	6.772.000	w r. 1908
w Holandyi	5,786.000	w r. 1908
w Szwecyi	5,404.000	w r. 1908
w Bułgaryi	4,329.000	w r. 1910
w Szwajcaryi	3,742.000	w r. 1910
w Danii	2,692.000	w r. 1908
w Norwegii	2,330.000	w r. 1907

Widzimy z powyższego, że Austro-Węgry należą do najludniejszych państw, są znacznie ludniejsze od Anglii bez kolonij, od Francyi, od Włoch, sama nawet Przedlitawia liczy niewiele mniej ludności, niż Włochy.

Z prowincyi Austryi najrozleglejszą i najludniejszą jest Galicya. Ludność królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa wynosiła w d. 31 grudnia 1910 r.:

Galicyi	8,022.000
Czech	6,774.000
Austryi Dolnej	3,531.000
Moraw	2,621.000
Styryi	1,442.000
Tyrolu z Przedarulanią	1,092.000
Pobrzeża	894.000
Austryi Górnej	853.000
Bukowiny	801.000
Śląska	757.000
Dalmacyi	646.000
Krainy	525.000
Karyntyi	395.000
Salcburga	215.000
Ogółem	28,568.000

Ludność Austryi wzrasta nierównomiernie; wynosiła mianowicie:

w roku 1890	20,395.000
„ 1880	22,144.000
„ 1890	23,895.000
„ 1900	26.151.000
„ 1910	28,568.000

Na każdych przeto 100 mieszkańców przybywało w okresie:

1869 do 1880	8, 6 osób
1880 „ 1890	7, 9 „
1890 „ 1900	9, 4 „
1900 „ 1910	9, 2 „

W ostatniem dziesięcioleciu, jak widzimy, wzrost ludności Austryi zwolnił nieco swe tempo, jakkolwiek pozostał znacznie szybszym od wzrostu w dziesięcioleciach dawniejszych.

Najszybciej w dziesięcioleciu ostatnim wzrósł Tryjest: na 100 mieszkańców w roku 1900 przybyło w roku 1910 — 28, 5. Wzrost Galicyi w rozpatrywanym okresie wyniósł 9, 7 procent; był przeto nieco wyższym od wzrostu przeciętnego całego państwa. Wzrost innych krajów podaję poniżej.

Na 100 mieszkańców przybyło w okresie 1900 do 1910:

w Pobrzeżu	18, 2	mieszkańców
„ Austryi Dolnej	13, 9	„
„ Salzburgu	11, 5	„
„ Tyrolu z Przeduralanią	11, 2	„
„ Śląsku	11, 2	„
„ Galicyi	9, 7	„
„ Bukowinie	9, 7	„
„ Dalmacyi	8, 8	„
„ Morawach	7, 5	„
„ Karyntyi	7, 5	„
„ Czechach	7, 2	„
„ Styryi	6, 3	„
„ Austryi Górnej	5, 2	„
„ Krainie	3, 3	„
W całej Austryi	9, 2	mieszkańców

Jeżeli w wyszczególnieniu powyższem nie uwzględnimy nadmiernego wzrostu Austryi Dolnej, wywołanego szybkim wzrostem Wiednia, oraz wzrostu Pobrzeża, pozostającego w związku z wzrostem Tryjestu, naówczas uwagę zwróci fakt, że kraje staro-austryackie, jak Austrya Górna, Styrya, Karyntya wzrastają wolniej od czysto słowiańskiej północy, a zwłaszcza północnego wschodu państwa. Jeden tylko Tyrol z Przeduralanią i Salcburg stanowią tu wyjątek i wzrastają znacznie szybciej od krajów na wschód się ciągnących. Wobec jednak nieznacznej ludności Tyrolu okoliczność, ta nie ma decydującego znaczenia.

Naogół przeto powiedzieć można, że się stopniowo środek ciężkości ludności państwa przesuwa ku północy i ku wschodowi, ku Śląskowi i Galicyi. W tym też kierunku przesuwać się będą musiały i kulturalne zadania państwowe.

Edw. Grab.

Z zaboru pruskiego.

(Czy zmiana frontu? — Kwestya niemieckiego wschodu. — Historye z orłem ratuszowym. — Fiasko wystawy poznańskiej. — Proces o polski śpiew kościelny. — Klasyczny zakaz policyi śląskiej).

Poznań, 31 lipca.

W ostatnich czasach zaczynają się w prasie niemieckiej coraz częściej pojawiać artykuły, omawiające kwestyę polską w sposób, zgoła dotąd w tej prasie nieznany. Autorzy tych artykułów poddają ostrej krytyce dotychczasową antipolską działalność rządu pruskiego, opierając się nie na gołosłownych frazesach, ale na faktach i cyfrach. Zdawałoby się więc, że w opinii publicznej niemieckiej nastąpiło otrzeźwienie, że może nawet zanosi się na zmianę systemu, z takiem niepowodzeniem stosowanego przez rząd berliński. Takby się zdawało, ale rzeczywistość zadaje kłam nadziejom. Hakata bowiem nie krępuje się wcale tem, że ją krytykują i że ta krytyka jest słuszną, ale nadal posługuje się środkami, dawno już zużytymi, szykanując na każdym kroku polskie społeczeństwo. Rozsądne głosy niehakatystów Niemców giną w powodzi paszkwilów hakatystycznych i są jeno głosami wołającego na puszczy.

Wielkie wrażenie tak wśród społeczenstwa jak i w prasie polskiej w Poznańskiem wywarła serya artykułów we „Frankfurter-Zeitung“, na temat: „Kwestya niemieckiego wschodu“. Artykuły te, pisane przez jakiegoś H. K., odznaczają się gruntowną znajomością terenu, zręcznem ugrupowaniem faktów i logicznem wnioskowaniem, a zwracają się w sposób bardzo ostry, choć niezmiernie rzeczowy i stanowczy, przeciw obecnej polityce Prus w Poznańskiem. Autor wysondował należycie opinię kół niemieckich w Księstwie Poznańskiem o sytuacyi i na podstawie własnych twierdzeń hakatystów wykazał fiasko hakatystycznej polityki.

Na wstępie zaznaczył, że w kołach niemieckich w Księstwie istnieją trzy główne grupy zapatrywań na sprawę polską. Jedna grupa twierdzi, że w Prusach kwestya polska nie istnieje, bo w Prusach mniejszość polska jest poprostu obowiązaną do asymilacyi. Prusy są państwem niemieckiem, więc wszyscy obywatele muszą być Niemcami. Zwolennicy tego zapatrywania trzymają się zasady, że „sprawiedliwość, to babskie gadanie; państwo ma władzę, władza jest w naszym ręku, a władza musi dokonać tego, czego zechce“.

Druga grupa ma zapatrywania z gruntu przeciwne. Główne źródło złego upatruje właśnie w chełpieniu się władzą. Państwo, to sprawiedliwość — powiada ta partya, a jeżeli państwo popiera jedną część swoich obywateli przeciw drugim, to czyni źle. Pruska polityka przeciwpolska doprowadziła do roznamiętnienia walki narodowościowej, na której dobrze wyszli tylko Polacy. Polityka prześladowań zbankrutowała w walce z Alzatczykami i z Duńczykami, zbankrutowała i w walce z Polakami, choć Polaków — jak twierdzi ta partya — zgermanizować było łatwo dobrocią. Polacy są przecie tacy wrażliwi na ordery i tytuły, że ich dobrocią można zupełnie wprzągnąć do swego rydwanu.

Trzecia partya — pisze korespondent „Fr.-Ztg.“ — stoi w środku między wyżej wymienionemi i twierdzi, że hakatystyczna polityka jest konieczną w interesie utrzymania państwa, bo wobec narodowych dążeń Polaków, w razie wojny, Prusy znalazłyby się na gruncie podminowanym, a kresy są Niemcom potrzebne, bo bez nich Berlin znalazłby się też nad granicą rosyjską.

W ten sposób dyskusyi w sprawie kresów — pisze dalej „Frankf.-Ztg.“ — prowadzić nie można. Faktem jest, że obecnie w Poznańskiem wre walka, a w walce chodzi tylko o stosunek sił. Ten stosunek zaś jest taki: O ile silną wydaje się wzrastająca polskość, o tyle słabą jest niemczyzna w większej części Księstwa; jak z jednej strony Polacy znajdują się bezsprzecznie w okresie odrodzenia, tak z drugiej można mówić niemal o zupełnym upadku ludności niemieckiej w Poznańskiem. Do tego doprowadziła polityka hakatystyczna rządu. Dlaczego?

Na to pytanie odpowiada autor wspomnianych artykułów następująco:

„Niemcom brak jest samodzielnej twórczości i wytrwałości w walce o byt. Zastępuje ją — pomoc państwowa. Poznań wzrasta, chociaż nie ma obawy, by się stał drugą Pragą. Zawdzięcza to jednak nie sobie samemu, lecz owym armiom urzędników wszelkich kategoryj, gromadzonym w jego murach w celu podniesienia niemczyzny. Pomoc ta istotnie przynosi korzyści: zwiększa ona bowiem konsumpcyę, wzmacnia przemysł budowlany, handel detaliczny, rzemiosła. Z drugiej jednak strony powiększa ona niebezpieczeństwo, że powoli wszystkie dziedziny życia będą się oglądały na pomoc państwową. Jeśli jakiebądź miasteczko prowincyonalne potrzebuje stolarza, rzeźnika lub koszykarza, to pierwsze pytanie brzmi: Jaką otrzymam zapomogę? Jeśli w Poznaniu ma być założoną fabryka maszyn, to komisya kolonizacyjna lub związki spółek obiecują jej poparcie przez zamówienia. A jeśli ktoś chce założyć fabrykę mebli, to otrzymuje od towarzystwa kresów wschodnich kapitał obrotowy.

Pewien mąż, znający nawskroś administracyę i rozwój miasta Poznania — powiedział: „Jeśli tak dalej pójdzie, to wszyscy w końcu będziemy pensyonarzami państwa“. I na tych „pensyach państwowych“ opiera się całe życie narodowe po stronie niemieckiej; nie jest to niczem innem, jak „płatnym patryotyzmem“. To jest też powodem dla czego tu ludzie tak strasznie wiele i głośno krzyczą, a tak strasznie mało w rzeczy samej pracują. Przywódcami nie są tu bowiem wolni, niezależni obywatele, lecz karyerowicze, płatni urzędnicy, którzy za pomocą swej niemczyzny chcą mieć zapewniony awans, którzy skutków swej podszczuwającej działalności nigdy nie czują na własnej skórze i którzy z największym pospiechem proszą o przeniesienie na inną posadę, skoro tylko odsiedzieli swój czas i osiągnęli swój cel. Jeden z głównych założycieli Ostmarkenverainu przybył do Poznania bez grosza i dorobił się majątku 60 milionów. Ale ani nie przeznaczył swej olbrzymiej własności ziemskiej na osiedlanie chłopów ani nie stworzył funduszu, za pomocą którego na wzór wspaniałej fundacyi polskiej imienia Marcinkowskiego możnaby kształcić młodych Niemców czego nam koniecznie potrzeba — on przekazał w spadku Ostmarkenvereinowi „książęcy“ legat w ilości 8 tys. marek“.

Artykuły te, wydrukowane w piśmie tak poważnem i poczytnem, jak „Frankf.-Ztg.“ wywarły wrażenie w kołach polskich, zrobiły nawet konsternacyę w kołach hakatystycznych, ale czy wywrą skutek — można wątpić.

Z łamów prasy niemieckiej w Poznaniu nie schodzi niemal sprawa orła polskiego, którego niedawno zdjęto z wieży ratuszowej. Zwłaszcza „Posener Ztg.“ zamieszcza prawie codzień jakieś nowe głosy w sprawie tego orła. Jedni hakatyści domagają się więc zupełnego usunięcia orła z wieży, drudzy — jak np. radca miejski w Poznaniu Kronthal „udowadnia“ rzekomo na podstawie badań heraldycznych, że ten orzeł nie jest wcale godłem państwowym polskim, ale chorągiewką wiatrową i radzi, aby go z powrotem ulokowano na wieży, ale przedtem pomalowano po prusku i obwieszono godłami pruskimi. Jak się ta polemika skończy, przepowiedzieć niepodobna.

Tymczasem orzeł ratuszowy umieszczony został na wystawie niemieckiej, którą, jak wiadomo, Polacy skutecznie bojkotują. Nawet hakatystyczne dzienniki żałują teraz — po niewczasie — że zarząd wystawy odrazu zraził Polaków tem, iż nie pozwolił wydrukować afiszów polskich o wystawie, i wskazują środki, jakiemiby zwabić można ludność polską na wystawę. Po niewczasie!

Pisałem już o obydnej robocie księży germanizatorów, uprawiających hakatystyczną politykę nawet w kościele. W ostatnich miesiącach widowiskiem takiej germanizacyjnej roboty była parafia strzelecka na Górnym Śląsku. Proboszcz w Strzelcach od dawna już uprawiał politykę niemczenia swoich owieczek, a do czego doprowadził, świadczy fakt następujący:

W drugie święto Bożego Narodzenia, gdy organistą zagrał „Tantum ergo“, cała ludność w kościele zaczęła śpiewać: „Przed tak wielkim Sakramentem“ po polsku. To oburzyło i proboszcza i wikarego. Więc w następną niedzielę nietylko kazali służbie kościelnej śledzić tych, którzy będą śpiewali po polsku, ale w tym celu sprowadzili nawet do kościoła policyę. Lud jednak nie chciał ustąpić i nie ustąpił, oświadczywszy, że nie będzie śpiewał po łacinie, ani po niemiecku. — Za to zajście

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

Noc ciemna, październikowa, burzliwa, wilgotna. Wicher wyje, szaleje, miecie deszczem zimnym jak śnieg na wszystkie strony; po bajurach błotnych pluszcze, aże je w pianę zbija; drzewa przydrożne kładzie i gna dalej i dalej, na gęste bory się porywa, mocuje z konarami, za pnie grube chwyta, wścieka się gdy natrafi na opór, rychocze śmiechem, gdy wiekowe, spróchniałe drzewa obala.

Krakowskim gościńcem czterech jeźdźców brnęło przez wicher, deszcz i błoto. Konie łby opuściły, aby im wiatr ślepiów nie wydarł; jeźdźcy na kulbakach w kłębki się zwijali, by ich burza nie zmiotła, a tylko przez karki i plecy prześlizgiwała się i gnała szukać po wertepach czartów swych braci.

Ludzie wiedzieli, że to piekielna robota, lecz nie śmieli złego wymieniać, bo by ich na pewno zguba nie ominęła. Modlitwa im na usta wybiegała, ale myśl o czarcich sprawkach plątała ją co chwilę. Nawet konie zdawały się czuć grozę i rozumieć kto jej sprawą, bo dech w sobie zapierały i żaden nawet nie parsknął, choć deszcz im nozdrza zalewał.

Milczeli, lękając się gęby otworzyć, bo by z nich napewno przekleństwo się wymknęło, a to w takiej godzinie niebezpieczne. A nużby zły zjawił się, piorunami zaświecił, siarką zasmrodził? Tożby potem trzeba było i rok cały okadzać się święconem kadzidłem w cerkwi, a takiby jeszcze na wielkie święto smród czuć było.

W tem koń pierwszy przystanął, łeb podniósł, uszów nadstawił. Jeździec nie widział nic, lecz czuł, że koń drży i nasłuchuje.

Drugi naprzód się wysunął i odezwał:

— Panyczu, kiń boitsia?

— Ni, ale szczoś mirkuje.

— Możeby kahańcia?

— Didko by joho zapluw doszczom, taj witrom zdmuchaw.

— Ej, ne wyzywajte w łychuju hodynu...

— I wsich czortiw ne bojusia! — krzyknął jeździec — tilka lude łycho roblat!

— Prawda, panyczu, prawda... — odpowiedział głos stary, lecz dźwięczny i śpiewny.

Panicz konia po szyi poklepał, lekko trzęzlami poruszył i pieszczotliwie zawołał:

— A nuże, drużе!

Rumak głowę hardo uniósł, na lewo i prawo powęszył, parę kroków ostrożnie postąpił i coraz szybciej biedz począł. Czuł twardy gościniec pod nogami i błoto jeno rzadkie, wodniste; więc za węchem idąc, w kłusa się wyciągnął.

— Ot kaganiec! — zawołał jeździec wesoło.

— Wyżli nos — odpowiedział stary i tuż przy paniczu kłusował.

Dwaj inni też się z drzemki ocknęli, na oślizłych kulbakach poprawili i koniom wolę dali. Zmyślne rumaki tuż za pierwszą parą biegły, pot koński nozdrzami łapiąc. Ciemnota taka, iż i patrzeć szkoda było, a deszcz ślepia co chwilę zalewał, bo wiatr kręcił się i jak wróg ze wszech stron przyskakiwał.

Panicz nie zważał na nic. Z góry deszcz, z dołu błoto, z boków wicher smagały go; huk burzy, plusk bajur, świst przydrożnych drzew, jęk bliskiego boru, wszystko to było dlań obojętnem. Wiedział, że rumak pewny, nogi ma stalowe, nie potknie się, nie zawiedzie. A jemu trzeba było ruchu, gorąca, zmęczenia. Czuł jak para z ciała przemokłego dobywać się poczęła i lżej, lepiej mu się robiło. Od czasu do czasu konia poklepał, do szyi mu się przychylał, coś szeptał, a koń go rozumiał i parł coraz szybciej naprzód.

Nagle znów zadrżał, biegu zwolnił.

Jeździec wodze ściągnął, konia sparł; inni tuż przy nim swoje zdarli szarpnięciem.

— Wasylu, czujesz?

Stary uszu nastawił.

— Konie rżą...

— A jak?

Znowu słuchał chwilę.

— Strachem...

— Prawda...

— Kwiczą...

— Wilki?

— Nie, tam się biją! — krzyknął Wasyl — konie kwiczą od ran...

Znowu nasłuchiwali wszyscy.

— Wasylu, krzyk ludzki — zawołał panicz.

— Jęk i przekleństwa...

Wicher to donosił dalekie głosy, to je przerywał, lecz można już było rozpoznać, iż z boku na lewo jakaś wrzawa dochodzi. Po chwili oddalony tentent słyszeć się dał, bieg, pogoń, a wreszcie strzał jeden, drugi i znowu krzyk wyraźniejszy i tentent coraz bliższy.

— Naprzód! — huknął pierwszy jeździec i w bok skoczył.

Koń na mgnienie oka wstrzymał się, głowę nisko ku ziemi pochylił, węszył, spiął i skok dał. Widocznie fosę przesadził, bo na miękką ziemię kopytami padł.

— Dzierżyć się i za mną!

Rumak gnał za węchem, za słuchem.

Wrzawa coraz była bliższa.

Jeszcze chwila, a krzyk jasny słychać było.

— Naprzód, naprzód!

Rozkazu nie czekając, szable z pochew wyjęli i konie parli naprzód, by od pana nie odstać.

Na kupę ludzi się natknęli.

Czuli zgiełk jakiś, mocowanie się, słyszeli krzyki, szabel dźwięki, lecz rozróżnić nie mogli nic.

— Kto praw do mnie! Kto zbój do szabli — krzyknął panicz.

Zakotłowało bardziej jeszcze.

— Ratunku, ratunku! wołano, a ze zgiełku przedzierał się głos kobiecy.

W ciemności niepodobna nic zobaczyć. Wołanie pomocy powtarza się jękiem stłumionym, ale nie widać ni komu pomódz, ni z kim walczyć.

— Czekajcie paniczu — szepnął Wasyl — zaraz zaświecę!

Konia zawrócił, kilkanaście kroków odjechał i jakby przepadł.

W tem błysk i huk gardłacza; potem drugi. Potem kupa iskier na ziemi zajaśniała, rosła, płomykami wyskakiwała, aż płomień buchnął z wiechcia smolnych kłaków. Wiecheć uniósł się i biegiem na koniu gnał ku paniczowi.

Wiatr ogień darł, dym szarpał, deszcz syczał, lecz wiecheć coraz jaśniej gorzał.

Jeszcze chwila, a dwa inne od niego się zajęły i na boki odskoczyły, że już na jakichś dwadzieścia kroków rozwidniło się.

— Ratujcie! — jęknął głos kobiecy.

Napastnicy ze światła skorzystali i porwali się do boju zawziętszego.

Było ich sześciu drabów silnych, na dzielnych koniach, dobrze zbrojnych.

Na czele mężczyzna lat trzydziestu kilku, strojny bogato; szabla mu w rękach błyszczała klejnotami.

Otaczali garstkę ludzi, kupiących się około kobiety, która z konia opędzała się napastnikom małym buzdyganem. Nie duża, szczupła i wątła, siedziała po męsku w kulbace jak przyrośnięta i odpierała ciosy z rycerskim rozmachem. Tuż obok niej młodzieniec lat szesnastu, zasłaniał ją szablą z większą miłością niż wprawą. W oczach obojga trwoga się przebijała. Trzech pachołków służebnych trzymało się tuż przy nich, lecz znać było, że w rycerskiem rzemiośle nie bardzo byli tędzy.

(C. d. n.)

oskarżono pięciu polskich robotników, zarzucając im, że zakłócili nabożeństwo. Zadenuncyował ich szanowny duszpasterz.

W sądzie wykazało się, że melodya łacińska i polska jest jednakowa, wobec czego sąd wszystkich oskarżonych uwolnił.

Policya w Radłonkowie na Śląsku zakazała onegdaj odbycia wiecu pod gołem niebem, motywując zakaz klasycznym ukazem, który brzmi następująco:

„Miejsce, w którem zebranie ma się odbyć, obejmuje tylko 150 metrów kwadratowych. Na placu tym leży znaczna kupa cegieł. Miejsce to na północ i południe ogrodzone jest płotem drewnianym, co ścieśnia ruchy większej liczby ludności. Oprócz tego na podwórzu jest miejsce ustępowe z dołem niezakrytym. — Z dołu tego wychodzą wyziewy, które mogłyby zaszkodzić zdrowiu wiecowników. Płot jest lekki i mógłby się łatwo załamać i ludność wkroczyłaby na sąsiednie podwórza. A takie wkroczenie wywołałoby starcie z sąsiadami. Zresztą wiecownicy mogliby wkroczyć na ulicę, a przez to zagrożone byłoby bezpieczeństwo publiczne".

Korespondencya „N. Reformy".

Sofia, 30 lipca.

Praca wielkiego narodowego zgromadzenia ukończona. Bułgarya ma już poprawioną konstytucyę, zowie się królestwem i wszelki ślad dawnej jej zawisłości od Turcyi zatarty.

Opozycya, która stanowiła około 12 procent ogólnej liczby posłów, walczyła zajadle i naturalnie musiała upaść pod przewagą większości.

Posłowie powrócili do domów, car Ferdynand przybył do Sofii i jedzie w tych dniach za granicę. To jakby dowcipna odpowiedź na oskarżenia radykałów, socyalistów i rolników, iż monarcha zbyt wiele jeździ, pozostawiając Bułgaryę na pastwę ministrów. Jedzie wypocząć po trudach, zapomnieć o przejściach niemiłych i grubiaństwach napastników, którzy stanęli do burzenia, nie przynosząc programu pożytecznej pracy.

Ministrowie nie będą mogli użyć długiego wypoczynku, bo woła ich praca nad przygotowaniem nowych wyborów do zwykłego Sobrania. Te dopiero postanowią o przyszłych losach koalicyi dwóch partyi, złączonych chwilowo pod hasłem zmiany konstytucyi.

Rozumie się, że stronnictwo rządowe, jak zawsze w Bułgaryi, zwycięży. Ważnem jest jednak, czy złączone partye centrowistów i narodniaków zatrzymają dawną oddzielną organizacyę i oddzielne, zasadnicze programy, czyli też zleją się w jedną partyę. Ku temu celowi dążą dziś wszelkie usiłowania. Gdyby się to udało, to nie tylko że to nowe stronnictwo stałoby się bardzo silne, lecz takie zlanie się dwóch dotąd wrogich obozów, mogłoby działać jako dobry przykład i przyczynić się do skupienia innych, których liczba jest w Bułgaryi stanowczo zbyt wielką. Postanowienie w tej sprawie nastąpi już w krótkim czasie.

Dokonana obecnie zmiana konstytucyi bułgarskiej, ma bardzo doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem wzmocniła monarchizm. Sprawy listy cywilnej, sądownictwa wojskowego i t. d. zostały załatwione w duchu konserwatywnym, lecz furtka w nich otwarta zawsze dla poczynienia zmian przez zwykłe Sobrania. Najważniejszą jednak rzeczą jest danie królowi mocy zawierania umów z obcemi państwami i to umów tajnych. O nie też tylko chodziło, bo one tylko mają polityczne znaczenie i stanowią potęgę monarchizmu. Traktaty jawne można bez obawy pozostawić trosce parlamentów i rzucić na pastwę walk stronniczych. W sprawie wielkiej polityki, pokoju lub wojny, życia lub śmierci narodu — odtąd postanawiać ma sam król. — Dotąd czynił to również, ale napadano go też bez ustanku, oskarżając o bezprawie. Dziś może każdy czyn pokryć koniecznością tajemnicy politycznej — wszystkie inne czynniki organizmu państwowego i narodowego muszą się skłonić przed wolą monarchy.

Dla Europy taki nowy dynasta może być tylko miłym i wygodnym, szczególniej w obecnej chwili bardzo usilnej pracy na półwyspie bałkańskim.

Wszystkie zapewniania i zaprzeczania rządowe i półurzędowe w sprawach bliskiego Wschodu są tylko igraszką słów dla ukrycia prawdy, która coraz jaśniej wydziera się z tych sieci dyplomatycznych.

Przygotowuje się nowa zmiana karty półwyspu bałkańskiego, a silna Bułgarya z królem, posiadającym znaczne prawa i znaczniejszy jeszcze rozum, zaważy nie mało na szali tej równowagi politycznej, którą Europa od stu lat na Bałkanach „ustala"!

Bułgarya jest dziś już najważniejszem państwem na półwyspie. Największa pod względem ludności, najsilniejsza militarnie, najbogatsza finansowo, najznaczniejsza rozumem politycznym swego monarchy.

Pod wszystkimi tymi względami czyni Bułgarya znaczne i ciągłe postępy, dając pewność, iż z każdym dniem będzie się wzmagała w sile i już nie z łaski mocarstw, lecz dzięki własnym siłom będzie ważyła na szalach losów półwyspu.

Być w łaskach w Wiedniu i w Petersburgu, w Berlinie i Paryżu, to niezbyt łatwo, a jeszcze trudniej wykorzystać tę łaskę po nad wszelką miarę. Pod tym względem nikt królowi Ferdynandowi nie dorówna.

W sobraniu napadano na niego i obrażano go, posądzano nawet, że bierze udział w sprawach pieniężnych i wyzyskuje je. Skarżono się na wielkie wydatki częstych podróży. Niesłusznie. Bułgarya powinna pokrywać dziesięćkrotnie te koszta i zachęcać króla, by jeszcze częściej podróżował. Król wynosi z tych podróży trochę przyjemności. Lubi muzykę dobrą, szczególniej Wagnera. Oto cały jego zysk z podróży.

A Bułgarya?

Tym podróżom zawdzięcza całą swą dzisiejszą wielkość, z nich czerpie nadzieję na jeszcze lepsze jutro.

Oto i teraz jedzie król Ferdynand do Europy na wypoczynek... Nie. Tam go czeka praca.

W Albanii pożar powstania nie ugasa. W Macedonii wrze coraz jawniej. W razie potrzeby można tam wywołać ogólne powstanie w 24 godzin. Zamęt bardzo poważny już dziś, nie ustanie rychło, bo jego celem są nowe reformy na Bałkanie!

Więc jedzie król Ferdynand nie na granicę swego państwa, nie na przegląd wojsk — lecz do Europy, bo tam najlepiej wiedzą, czy powstanie w Turcyi jest potrzebne i gdzie i w jakich rozmiarach i w jakim celu. Tam trzeba być, by potrzebującym pomódz, a swoją cząstkę też wziąć...

Bułgarzy dziś, mając carstwo niepodległe, twierdzą, że Konstantynopol musi do nich należeć. Car Ferdynand zadowolni się tymczasem mniejszą cząstką wprawdzie, ale w każdym razie możliwie wielką. Jedzie więc tam, gdzie znani z talentu kartograficznego mężowie gotują się do nowego poprawionego wydania mapy południowo-wschodniej Europy.

Z.

„Sabotage".

„Et l'on sabote toujours" oto napis dla rubryki, która już jest stała w dziennikach paryskich co najmniej od sześciu miesięcy. Pod tym napisem znajdujemy szereg telegramów z rozmaitych zakątków Francyi, tudzież miejscowe paryskie wiadomości. Telegram z Havre donosi, że tam zostało nagle przerwane bezpośrednie połączenie z Anglią. Zaczęto badać w mieście przewody telegraficzne i stwierdzono, że na ulicy Pardieu były przecięte kable. Następny telegram z Lille donosi, że pomiędzy miastami Croix a Roubaix przecięto 125 drutów telefonicznych i telegraficznych. Telegram z Bordeaux donosi, że usiłowano tam wykoleić pociąg, ułożywszy na torze słupy telegraficzne. I tak dalej.

Sabotaż, celowe psucie, uszkadzanie, niszczenie cudzej własności, kwitnie we Francyi, chociaż niedawno wyraz ów był tam mało znany. Obecnie już poza Francyą nawet wszyscy mówią o sabotażu. Dosłownie „sabotage" znaczy wyrób „sabotów", czyli drewnianych trzewików. Później w gwarze ludowej wyrazowi temu nadano znaczenie „fuszerki". Marynarze od wieków nazywają bezużyteczny okręt „un vieux sabot" — stary trzewik drewniany — co jest zupełnie logicznem. Woźnice nazywają drewniane hamowidło, podstawiane pod koło, również „sabot", co także jest logiczne. Ale mniejsza o te dedukcye filologiczne, wystarczy, że obecnie istnieje i powszechnie używany jest wyraz sabotaż na oznaczenie, że ktoś psuje jakieś przedmioty, ażeby zwrócić uwagę na swoją rzeczywistą, czy urojoną krzywdę. Sposób co najmniej dziwny dążenia do sprawiedliwości, a bardzo często niebezpieczny, nie dla wykonującego sabotaż, jak raczej dla ludzi zupełnie niewinnych.

Obecnie sabotaż przybrał we Francyi rozmiary manii epidemicznej. Wedle urzędowej statystyki od dnia 30 października 1910 r. do dnia 30 czerwca 1911 r. przecięto we Francyi 2967 drutów do sygnałów kolejewych. Telegramy i telefony nie mają z tem nic wspólnego. Ten masowy sabotaż wykonali wydaleni z powodu strajku kolejarze, chcąc w ten sposób wywołać przerwy w ruchu kolejowym, steroryzować zarządy kolejowe, przestraszyć publiczność podróżującą i wywrzeć presyę na rząd.

Przed kilkunastu dniami na Korsyce zgasła latarnia morska. Zarządzono śledztwo i stwierdzono, że reflektory były stłuczone, a lampa została zupełnie rozśrubowana. Jakiś „pokrzywdzony" przypominał opinii publicznej w taki sposób swoją krzywdę, nie bacząc, że skutkiem zgaszenia latarni morskiej, mógł niejeden okręt zatonąć razem z załogą i podróżnymi. Ów pokrzywdzony narażał na śmierć setki osób całkiem niewinnych.

Niedawno spłonęło 15 kwadratowych kilometrów wspaniałego lasu w Fontainebleau. Na miejscach, gdzie się rozpoczęły pożary, znaleziono widoczne ślady spalonych kałuży nafty. Znowu jacyś pokrzywdzeni zemścili się na... własności państwowej. Kilkadziesiąt lat minie, zanim odrosną drzewa na spalonej przestrzeni.

Pociąg błyskawiczny, jadący z Havre do Paryża, wykoleił się tuż przed mostem. Wagony runęły na nasyp, a miały wedle zamiaru i najlepszej chęci „sabotujących" wpaść do rzeki. Na miejscu katastrofy znaleziono widocznie naumyślnie pozostawione narzędzia, za pomocą których odśrubowano i usunięto szyny. Obok leżały starannie ułożone pisma anarchistyczne, które polecają sabotaż, jako niezawodny środek wyzwolenia ludzkości. Sprawcom zamachu chodziło o to, ażeby nie było żadnej wątpliwości co do przyczyny wykolejenia się pociągu.

Niedawno robotnicy budowlani w Paryżu urządzili strajk, który najzupełniej się nie powiódł. Ale od czegóż istnieje sabotaż. Murarz, który, dajmy na to, w ciągu dnia zamurował 400 cegieł, poprzestał następnie na 150 cegłach, a cebrzyk z wapnem wędrował na rusztowanie, jakgdyby ważył kilkanaście centnarów. Opóźniały się terminowe roboty, a przedsiębiorcy płacili kary konwencyjne. Za to na rusztowaniach odchodziła gra w karty przy winie i tytoniu. Robotnicy dawali jedną czwartą część zwykłej pracy, a pobierali całą płacę, uważali to jednakże za rzecz zupełnie naturalną z tego powodu, że odmówiono im podwyższenia płac. Nie znaleźli innego sposobu zadokumentowania swojej krzywdy. Strajk jest zupełnie zrozumiały, ale brać pieniądze za półdarmo od znienawidzonego przedsiębiorcy, to już należy do moralności „sabotażu".

Nawet ludzi inteligentnych ogarnia mania sabotażu. Już przed trzema laty, gdy wybuchł strajk telegrafistów i telefonistów w Paryżu, funkcyonaryusze odkręcili od aparatów pewne śrubki i zabrali je z sobą do domu. Potrzeba było kilku dni na naprawienie szkody, a tymczasem ruch telegraficzny i telefoniczny olbrzymiego miasta był przerwany.

Wogóle tam, gdzie pracują maszyny, sabotaż jest równie łatwy, jak skuteczny. Elektromechanik potrzebuje tylko wytworzyć za silny prąd, ażeby przepalić ochraniacze ołowiane. Przez usunięcie małej części składowej, jednej śrubki, można olbrzymie krosna mechaniczne uczynić na długi czas niezdolnemi do ruchu. Cóż łatwiejszego, jak w sposób na pierwszy rzut oka niewidoczny, popsuć każdą maszynę parową lub elektryczną?

Licha robota i uszkadzanie lub nawet niszczenie technicznych środków produkcyi i ruchu — oto istotne znamiona sabotażu. Jak widzieliśmy, przy takich sposobnościach narażone bywają na śmierć lub okaleczenie setki osób, które o „krzywdach" sprawców zamachu nic a nic nie wiedzą. Oczywiście przeciwko tej akcyi „sabotażu" powstaje reakcya ludzi, którym chodzi o całość mienia i swojej skóry. Wyznawcy sabotażu po wykolejeniu pociągu powiadają: „à la guerre comme à la guerre", ale zagrożeni tą wojną odpowiadają, że pomyślą najpierw o obronie, a potem przejdą do ataku. — A przy takich sposobnościach zwykle tak bywa, że reakcya idzie znacznie dalej, niż miała z początku zamiar. A wtedy znowu cierpią ci, którzy w sprawie udziału nie brali.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Echa sprawy Wolny-Kosobucki. Magistrat krakowski zniósł pisemne zarządzenie obecnego prezesa Izby rękodzielniczej p. Kosobuckiego, wykluczające z Izby cech stolarzy w sposób nieustawowy i polecił p. Kosobuckiemu udzielać sali na zgromadzenia i egzamina uczniów oraz na załatwianie spraw kancelaryjnych w lokalu Izby rękodzielniczej.

W sprawie podniesionych zarzutów przeciwko gospodarce i nieporządkom, panującym w funduszach Izby i stowarzyszeń, których księgi były prowadzone przez Izbę, odbywa się z ramienia krakowskiego magistratu rewizya funduszów i ksiąg. Po jej ukończeniu wyda magistrat odpowiednie zarządzenie. W rewizyi biorą udział urzędnicy magistratu pp. Patkaniowski, Batko i Kowalewski.

Dochodzenia w sprawie wniesionych protestów przeciwko ostatnim wyborom w Izbie rękodzielniczej są w toku. Prowadzi je p. Batko.

Z teatru w Parku Krakowskim. Dziś „Polak z dolarami w Krakowie", operetka O. Danielewskiego. Rolę Wojciecha po p. Danielewskim objął p. Turski. W jutrzejszej premierze, na którą wejdzie nowa sztuka p. t. „Andrusy", grają pp. Turski, Szkudelski, Tatrzański, Dębowicz, Bienin, Staniszewski, panie: Grabowska, Welichowska, Leszko i inne.

Wycieczka naukowa nauczycielstwa polskiego do Włoch. Dzisiaj rano wyjechało ze stacyi krakowskiej przeszło 150 nauczycieli i nauczycielek polskich z Galicyi na naukową wycieczkę do Włoch, urządzoną staraniem sekcyi turystycznej „Ogniska" nauczycielskiego. Wycieczka potrwa 22 dni. Nauczycielstwo zwiedzi Wiedeń, groty w Postojnie, Tryest, Wenecyę, Florencyę, Rzym, Neapol, wykopaliska Pompei i Medyolan. Wycieczkę prowadzi p. Jan Szkodziński.

„Dzień kwiatów" urządzony w Krakowie 14 czerwca przyniósł brutto 10.289 kor. 4 hal., wydatki wyniosły 1341 kor. 8 hal., pozostało na czysto 8.947 kor. 96 hal.; z tego otrzymał komitet kuchni bezpłatnej dla głodnej młodzieży 1342 kor. 19 hal., komitet budowy ochronki w Dębnikach 3802 kor. 88 hal., a szpital i ambulatoryum PP. 3802 kor. 89 hal.

Dorożkarze krakowscy. Piszą nam z miasta: Skargi przejezdnych na gburowate, a często nieprzyzwoite zachowanie się dorożkarzy w Krakowie, mnożą się z dnia na dzień i to właśnie w tej porze, kiedy najwięcej obcych, przejeżdżając przez Kraków zatrzymuje się w nim dla zwiedzenia pamiątek. Tu jednak natrafiają na przeszkody już nietylko z powodu drożyzny, ale i w środkach komunikacyjnych. Dorożkarz wioząc obcego stara się go wyzyskać nieraz w bardzo jaskrawy sposób. — Przecież każdy z dorożkarzy powinien trzymać się ściśle taryfy, którą obowiązany jest na żądanie okazać. Często jej jednak nie posiada, lub też niechce pokazać. Może policya wglądnie w tę sprawę bliżej, i ukarawszy raz i drugi winnych zapobiegnie dalszym nadużyciom.

Z kroniki pogotowia ratuntowego. Wczoraj w nocy spadł z wozu straży pożarnej robotnik, Franciszek Czekaj, zajęty przy gaszeniu pożaru na Prądniku Czerwonym w realności p. Millera i złamał nogę.

Dzisiaj rano przywieziono z Chrzanowa 16-letniego robotnika Jana Krzemienia, którego na stacyi chrzanowskiej potrąciła lokomotywa i ciężko poraniła.

Wczoraj w nocy przywieziono ciężko pokaleczonego robotnika Zawadę, któremu lokomotywa połamało obie nogi. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Przeniesienie szynku. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem we wczorajszym numerze popołudniowym, proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Przedewszystkiem nie chodzi o szynk, ale o sklep towarów korzennych, przy którym, jako rzecz poboczna, znajdować się będzie — wyszynk. Następnie wejście do tego sklepu (p. Gleisnera) znajdować się będzie nie vis à vis kościoła św. Floryana, tylko od placu Matejki. Obawy podniesione więc w artykuliku, są najzupełniej płonne.

Aresztowanie herszta włamywaczy. Ubiegłej nocy aresztowany został herszt bandy włamywaczy, grasującej w ostatnich czasach w różnych stronach miasta i okolicy, 31-letni Tomasz Durak. Do kompanii Duraka należeli aresztowani już poprzednio Hajduczek, Starzek, Jachowicz i Rogowski.

Amator cudzej garderoby. 18-letniemu Andrzejowi R. nie wystarczyła nawet w czasie ostatnich upałów własna, letnia garderoba. Uzupełnił ją w ten sposób, że przywłaszczył sobie ubrania zimowe jednego z nauczycieli, wartości 180 K, za co obecnie żałuje pod telegrafem.

Z kraju.

Poświęcenie sztandaru sokolego w Ciężkowicach odbędzie się w niedzielę 6 bm.

Pożar. Z Wołowic nad Wisłą piszą nam: Dnia 29 lipca wybuchł we wsi groźny pożar a podsycany silnym wiatrem i przy sprzyjającej posuszy obrócił w krótkim czasie w perzynę jedenaście gospodarstw. Nadludzkim wprost wysiłkom tak miejscowej, jak i okolicznych ochot. straży pożarnych udało się pożar zlokalizować i ochronić cały kąt wsi od zupełnego zniszczenia. Szkoda bardzo znaczna a w małej części tylko ubezpieczona — nie ma mowy o zbożu, którego spłonęły pełne stodoły, a którego włościanie nie mają zwyczaju ubezpieczać.

Nowy Sącz, 2 sierpnia. (Szkółka froeblowska. — Czytelnia rękodzielnicza. — Z kroniki wypadków. Przeniesienie).

Brak szkółki froeblowskiej i szkoły robót ręcznych dawał się rzeczywiście odczuwać. Lukę tę obecnie wypełniono. Onegdaj odbyło się tu w lokalu przy ulicy Bilińskiego uroczyste otwarcie szkółki froeblowskiej i szkoły robót ręcznych. Szkółki te dla dzieci kolejarzy założyła p. Natalia Parylewiczówna, osoba należycie ukwalifikowana. Jest nadzieja, iż nowa instytucya z pożytkiem pracować będzie dla społeczeństwa.

Czytelnia młodzieży rękodzielniczej T. S. L. odbyła walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Wrześniewicza w obecności delegatów T. S. L. pp. Lösch, Małeckiej, Opatrnego, Kryczyńskiego i Benisza. Czytelnia rękodzielnicza ma własny lokal, urządza zebrania towarzyskie i naukowe, a obecnie pragnąc swą działalność pogłębić, zastanawiała się nad kwestyą wciągnięcia do organizacyi córek rękodzielniczych. Sekcya żeńska miałaby własny statut i własną autonomię pod egidą T. S. L.

Rzecz tę przeprowadzono pomyślnie, zwłaszcza, że już dotąd zgłosiła się odpowiednia ilość panien. Rozwój Czytelni rękodzielniczej T. S. L. jest zapewniony ze względu na to, że opiera się na ideach społecznych, a unika politykowania. T. S. L. może być dumne z tego mieszczańskiego ruchu. Wziąwszy jeszcze pod uwagę fakt, iż starsze mieszczaństwo także gruntownie się organizuje, o czem już pisaliśmy, przyjść musimy mimowoli do przeświadczenia, iż żywioł mieszczański na nowo u nas odżywa.

Z powodu nieszczęśliwego wypadku w budującej się elektrowni miejskiej, zranionej pracownicy Głąbińskiej amputowano w szpitalu powszechnym jedną rękę, druga ma być bezwładna na całe życie.

Od niejakiego czasu miasto Nowy Sącz nawiedzają częste katastrofy budowlane; wali się to kamienica, to komin lub elektrownia. Niejednokrotnie pisma zwracały się pod adresem reprezentacyi Rady miasta do wglądnięcia w sprawy budowlane, gdyż ogólnie opinia publiczna osądza dozór budowlany bardzo surowo. Więcej energii i więcej stanowczości, a będzie mniej wypadków.

Dyrektor okręgu skarbowego dr Władysław Pec został przeniesiony do Krakowa, a w miejsce jego przychodzi p. Jan Heynar z Brzeżan. Dr Pec był znanym i wysoce bezinteresownym pracownikiem na niwie społecznej. Z gorliwością zajmował się Towarzystwem „Tania kuchnia"; instytucya ta ze wszech miar pożyteczna, traci w nim główną podporę. Wobec podwładnych urzędników odznaczał się dr P. wielkim taktem, to też ci żegnają go z niekłamanym żalem.

Pomimo nadzwyczajnego gorąca w Jordanówce Kowalskiego wre ruchliwe życie. Młodzież bawi się, niepomna, że to już po połowie miłych wakacyj.

Rok rocznie na św. Kingę ciągną kompanie pątnicze do Starego Sącza, aby uczcić prochy błogosławionej królowej. Sytuacyę tę powinno należycie wyzyskać tamtejsze Koło T. S. L. i urządzić kram z książkami do czytania, zwłaszcza tego roku, kiedy tysiące ludu przybyło z najdalszych okolic. Myśl nie nowa, w niektórych kołach T. S. L. wykorzystana. Nie zaszkodziłoby spróbować. *Traldos.*

Wspólnik Trąmpczyńskiej. Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Na żądanie tutejszego sądu obwodowego aresztowano przed tygodniem w Wiedniu pewnego młodego kupca żywowskiego z Pragi, który bawiąc w czerwcu na ćwiczeniach wojskowych w Przemyślu, jako kadet rezerwowy pozostawał w ściślejszych stosunkach z aresztowaną 10 lipca pod zarzutem szpiegostwa wojskowego, Trąmpczyńską. Aresztowanego, którego nazwisko ukrywa się w tajemnicy ze względu choćby na możliwość pomyłki co do zarzutu mu czynionego, przewieziono przed 4 dniami do Przemyśla i umieszczono w więzieniu tutejszem. Rodzina owego kadeta czyni starania o wypuszczenie go za kaucyą na wolną stopę, co jednak zależeć będzie przedewszystkiem od ustalenia stopnia jego winy, czy współudziału.

Niezależnie od tego toczą się poszukiwania za innymi wspólnikami kobiety-szpiega; na razie jednak bez rezultatu.

Jarosław, 1 sierpnia. (Śmierć w pociągu pospiesznym). Wczoraj w nocy o godzinie 12·10 zgłosił konduktor pospiesznego pociągu Nr 1 (Orient-express) wychodzącego o godz. 8·38 wiecz. z Krakowa, a o 2·30 do Lwowa przybywającego, urzędnikowi ruchu tutejszej stacyi, że w pociągu, w drodze na linii Przeworsk-Jarosław zmarła kobieta. Urzędnik ruchu niezwłocznie wagon ze zwłokami, znajdujący się w środku pociągu, usunął, poczem jedynie wskutek ogromnego pośpiechu pociąg ze spóźnieniem 13 minutowem ruszył w dalszą drogę. Sprowadzeni lekarze dr Feldmann, dr Orłowski i dr Rossberger, zdołali stwierdzić, że zmarła już od 4 godzin jest bez życia. Dalsze badania wykazały, że zmarła nazwiskiem Rachela Iglowa, pochodząca z Zawiechowa pod Jarosławiem, cierpiąc na cukrzycę wyjechała przed kilku dniami w towarzystwie męża do Karlsbadu pociągiem „karlsbadzkim", Pociąg ten posiada zaledwie jeden wagon trzeciej klasy, który już od Przemyśla począwszy jest stale przepełniony, tak, że ciężko chore osoby są zmuszone stojąco całą podróż odbyć, jakkolwiek austryackie koleje państwowe kart kolejowych na miejsca stojące nie wydają. Wskutek dotkliwego gorąca w pociągu, nie tyle z powodu upału ile ścisku, jaki panował w natłoczonym publicznością wozie trzeciej klasy, Rachela Igilowa kilkakrotnie zemdlała, w Ołomuńcu zaś tak się czuła osłabioną, że mąż w obawie katastrofy, oddał ją do tamtejszego szpitala. Gdy po kilku dniach przyszła nieco do siebie, postanowił powrócić z żoną do domu. W drodze jednak zmarła, co mąż dopiero przed Jarosławiem zauważył. Po dokonaniu oględzin sądowo-lekarskich w 12 godzin po zaszłym wypadku odwieziono zwłoki ś. p. Iglowej do kostnicy na cmentarz izraelicki, gdzie też się pogrzeb odbył.

Do Rymanowa od 20 do 31 lipca przyjechało drużyn 221, osób 335, od początku sezonu drużyn 831, osób 1910.

Z zaboru rosyjskiego.

Wystawa tkacka w Częstochowie. Wystawa warsztatów tkackich w ruchu i przyrządów dla przeróbki lnu otwartą została onegdaj w Muzeum przemysłu ludowego przy placu Jasnogórskim obok zagrody włościańskiej. Wystawa ta otwarta będzie przez dwa miesiące, a więc do dnia 1 października codziennie od godziny 10 rano do 7 wieczorem. W tym też czasie czynnych będzie na wystawie trzech instruktorów specyalistów tkaczy ze szkoły w Oryszewie.

W sprawie przeniesienia gubernii. Z Kalisza donoszą: W sali Tow. muzycznego odbyło się zebranie obywateli m. Kalisza z powodu projektu przeniesienia gubernii z Kalisza do Łodzi. Na zebranie to przybyło około stu osób. Obradom przewodniczył wybrany przez aklamacyę poseł ziemi kaliskiej p. Alfons Parczewski. Zebranie uchwaliło wybrać komisyę dla poczynienia u władz starań o pozostawienie władz gubernialnych na'al w Kaliszu. Komisya ta zajmie się też opracowaniem odpowiedniego memoryału. Uchwalono nadto, aby poseł ziemi kaliskiej p. Parczewski poczynił możliwe starania w Petersburgu, by przeniesienie gubernii do Łodzi do skutku nie doszło.

Spalenie się 9 osób. W Krzelowie w powiecie jędrzejowskim gubernii Kieleckiej wynikł w nocy pożar w jednym z domów. — Dzieci obudziły się i zaczęły płakać, dzięki czemu wszyscy mieszkańcy zdołali w porę płonący dom opuścić. Żyd jednak przypomniał sobie, że zostawił w domu pieniądze i powrócił po nie. Gdy długo nie było go widać, żona jego również weszła do pokoju i oboje ponieśli śmierć w płomieniach. — Spalił się tam także sąsiad i sześcioro jego dzieci.

Morderstwo za 15 kop. Z Wilna donoszą: Właściciel domu w Wilnie został znaleziony w ogrodzie własnym bez życia. Okazało się, że podczas snu zarznięto go. — O mord padło podejrzenie na 12-letniego Andruszkiewicza. Aresztowany chłopak zeznał, że do zabójstwa namówił go sąsiad zamordowanego, bogaty kamienicznik Sałtanowicz. Ten ostatni dał mu nóż i zapłacił 15 kopiejek.

Ze świata.

Wycieczka adwokatów. Z Tryestu telegrafują: Parowiec „Alice", na którego pokładzie znajdują się uczestnicy drugiej wycieczki sędziów, adwokatów i notaryuszy, opuścił wczoraj przystań tryesteńską.

Tajemnicza głowa. Wczorajszej nocy na pomoście do lądowania przy molo Sartorio w Tryeście znaleźli dwaj robotnicy głowę ludzką, której twarz nie miała już wcale ciała. — Głowa była owinięta w kawałek płótna i w kilka ostatnich numerów jednej z tutejszych gazet. Jak orzekli lekarze sądowi, głowa znajdowała się w wodzie miesiąc do dwóch miesięcy, gdyż na szyi znaleziono rośliny morskie. Płótno i gazety były zupełnie suche. Ponieważ z ofiar powodzi morskiej, która nawiedziła Tryest, brakuje dotąd zwłok rybaka Steffego, więc policya przypuszcza, że to jego głowa. Prawdopodobnie jakiś rybak wyłowił ją siecią z morza, a nie chcąc stracić całego połowu ryb, gdyby władze dowiedziały się, że głowa z rybami została wyłowioną, pozbył się tej głowy w sposób opisany.

Zwrot w ruchu turystycznym. Ruch turystyczny bierze w roku bieżącym w znacznej części odwrotny kierunek, niż w latach poprzednich. Liczba turystów, dążących na południe, zmniejszyła się znacznie. Obawa przed cholerą powstrzymała bardzo wielu podróżnych od jazdy do Włoch, gdzie obecnie z powodu uroczystości jubileuszowych otwarte są wystawy w Rzymie i Turynie i gdzie liczono właśnie na większy napływ obcych. Także austryacka Riviera mniej ma gości niż w innych latach, gdyż w sąsiednim Tryeście zdarzają się od dłuższego czasu wypadki cholery. Natomiast silna fala turystów zwróciła się ku północnej Europie, począwszy od Helgolandu, a skończywszy na Norwegii. Przyczyniły się do tego również upały. Dobry sezon turystyczny ma Szwajcarya i Bawarya, a w Monachium jest mnóstwo przejezdnych. Tyrol cieszy się także znaczną frekwencyą. W kąpielach jest tego roku mniej Anglików, niż dawniej. Wiedeń ma tego roku mniejszy ruch turystyczny, niż w roku ubiegłym, gdy wystawa łowiecka ściągała dużo obcych i to zamożniejszych.

Pierwsza kobieta profesorem uniwersytetu w Niemczech. Lipski uniwersytet zamianował nadzwyczajnym profesorem matematyczno-przyrodniczego wydziału dr filozofii Gertrudę Woker, dotychczasową docentkę uniwersytetu w Bernie. — Pochodzi ona z dawnej rodziny uczonych. Ojcem jej jest historyk berneńskiego uniwersytetu, a matka córką prof. Edwarda Muellera. Jednym z przodków panny Woker był słynny teolog berneński. Panna Woker jest pierwszą kobietą, która została w Niemczech nadzwyczajnym profesorem, a nie tylko docentką z tytułem profesora.

Oszustwa oficera. Przed sądem wojskowym w Monachium toczył się proces przeciwko podpułkownikowi armii niemieckiej von Stritzlowi, oskarżonemu o oszustwa i nakłanianie do krzywoprzysięstwa. Podpułkownik Stritzl do spółki z agentem handlowym Hahnem umieszczał w dziennikach następujące ogłoszenie: „Pewne stanowisko otrzymać można za pośrednictwem wysokiego urzędnika państwowego, jeżeli kandydat owemu urzędnikowi pożyczy 1000 marek na 6 proc. Zgłoszenia i t. d." Zgłaszało się zawsze dużo osób, mężczyzn i kobiet, żądających posady bądź dla siebie, bądź dla swoich pupilów. Hahn przeprowadzał rokowania i targował się z interesantami, naznaczając zwykle wyższą cenę od wspomnianej pożyczki, a gdy petent okazał skłonność do wypłacenia pieniędzy, przychodził do niego podpułkownik w mundurze galowym, ze wszystkiemi orderami na piersiach. To zawsze skutkowało.

Najbardziej podejrzliwe osoby na widok munduru i orderów sięgały bez wahania do kieszeni. Pan podpułkownik nie zawsze upierał się przy pieniądzach. Pewna przystojna pani, która chciała swojemu mężowi wyrobić posadę, a nie miała należytego funduszu, zapłaciła podpułkownikowi miłością, a oszukany podwójnie mąż posady nie otrzymał, jak wszystkie inne osoby, które poszły na lep owego ogłoszenia. Wreszcie legion oszukanych odniósł się do policyi. Po przeprowadzonem śledztwie podpułkownik v. Stritzl stanął przed sądem wojskowym, który skazał go na 5 miesięcy więzienia i wykluczenie z armii. Hahn, który miał stanąć przed sądem cywilnym, odebrał sobie życie przed procesem.

„Igła Kleopatry". Taką nazwę nosi słynny, składający się z jednego bloku granitu obelisk, który w r. 1878 przewieziono z Egiptu do Londynu i ustawiono na „Embankment" w pobliżu Tamizy. Już wówczas fachowcy przepowiedzieli, że warunki atmosferyczne uszkodzą z czasem granitowy monolit; obecnie, zaledwie po latach trzydziestu, przepowiednie te sprawdziły się i okazała się potrzeba zastosowania energicznych środków dla zapobieżenia dalszemu działaniu wilgoci, mgły i dymu. Rada miejska Londynu zajęła się tem i obecnie wyznaczyła 200 funtów szterlingów, czyli około 5000 K na powleczenie obelisku pokostem, zawierającym składniki chemiczne, które przeszkodzą rozpadnięciu się w gruzy zabytku.

Obrabowanie lombardu. Pisma warszawskie donoszą z Moskwy: Obrabowano tu lombard Sucharewskiego i zabrano fantów na przeszło 100.000 rubli.

Po amerykańsku. W procesie, który się toczy w Filadelfii przeciwko trzem urzędnikom czternastu wzajemnych towarzystw asekuracyjnych, zeznał pewien 19-letni wyrostek, że zabrano go z ulicy i uczyniono go prezesem dwu takich towarzystw, a sekretarzem trzeciego, za co płacono mu 5 dolarów czyli 25 koron tygodniowo. Zowie on się Herman S. Robinson. Powiedział, że nie miał mieszkania, kiedy mu ofiarowano to zatrudnienie i przedewszystkiem zaopatrzono go w przyzwoitą odzież. Wiedział wprawdzie, że zamianowano go „prezesem", ale uważał to za prostą formalność. Odźwierny budynku, w którym mieściły się te „towarzystwa" również został prezesem jednego z nich. „Biura" wszystkich czternastu towarzystw znajdowały się w jednym pokoju. Robinson „przewodniczył" wprawdzie na sesyach, ale w takich wypadkach albo czytał gazetę, albo drzemał, a przemawiali inni. — Okazało się, że dochody owych 14 „towarzystw" wynosiły przeciętnie po 27.000 do-

latów miesięcznie. Oczywiście żadnych odszkodowań nie wypłacano.

Największy dom na świecie. W Nowym Jorku buduje się obecnie największy z drapaczy chmur, należący do Towarzystwa „Broadway Park-place Company", którego prezesem jest p. F. M. Woolworl i od którego pochodzi nazwa budynku.

Gmach ten, o trzech frontach, stanie w samym środku City, po stronie zachodniej głównej ulicy Broadway, między ulicami Barklaystreet i Park-place, naprzeciwko poczty głównej, oraz blisko ratusza (New Jork City-Hall).

Długość frontu od Broadway wynosi 46·30 m., od Park-place 60·25 m., od Barklaystreet 58·50 m. Olbrzymia wieża gmachu sięga wysokości 225 m. od poziomu chodnika ulicy. W wieży tej mieści się 55 piętr a od samego szczytu, na którym ma być ustawiona lampa elektryczna. Sam budynek liczy 29 piętr, oraz 2 piętra w szczytach północnym i południowym, razem więc 31 piętr. Parter przeznaczony jest na sklepy oraz na galeryę oszkloną z wejściami od wszystkich trzech ulic. Na parterze mieścić się będą: wielka restauracya, różne miejsca rozrywek, zakład fryzyerski wraz z zakładem kąpielowym i t. p. W antresoli mieścić się będą biura bankowe, urządzone z wszelkimi wygodami. Podziemia gmachu zajmą urządzenia do ogrzewania centralnego, ochładzania, oświetlenia elektrycznego oraz wszelkie urządzenia mechaniczne.

Na 28 piętrze mieścić się będzie klub. Cały prawie gmach zajmą urządzenia biurowe. Na 54 piętrze urządzona będzie galerya do oglądania pięknego widoku, jaki się stamtąd będzie roztaczał, dostępna dla zwiedzających.

Zewnętrzna strona budynku nosi charakter gotyku, zastosowanego do współczesnych wymagań. Materyał elewacyj zewnętrznych stanowi kamień i terrakota.

W budynku przewidziane są 34 windy, z których 24 zgrupowano blisko głównego wejścia od Broadway. W zachodnim końcu gmachu umieszczone będą dwie wielkie windy towarowo-osobowe. — Oprócz tego przewidziane są mniejsze windy dla sklepów, banków i galeryi obserwacyjnej.

Fundamenty spoczywają na skale w głębokości od 33·5—39·6 m., jako studnie zapuszczane, o średnicy do 5·8 m. Koszt fundamentów stanowił odnośnie bardzo znaczną część kosztu ogólnego.

Konstrukcya całego budynku jest absolutnie ogniotrwała. — Przewidziana jest wszelka wygoda oraz bezpieczeństwo przebywających w nim.

Gmach posiadać będzie 4 zupełnie oddzielne klatki schodowe, idące od powierzchni ulicy aż na dach budynku. Podwójna klatka schodowa umieszczona będzie w wieży, oprócz tego będą urządzone jeszcze schody zewnętrzne od strony podwórza, dostępne z każdego korytarza budynku. Klatki schodowe oddzielone są od korytarzy oraz biur ścianami ogniotrwałemi, oraz drzwiami ze szkła i żelaza. Są więc one zupełnie ogniotrwałe i dają gwarancyę, iż w razie pożaru w którejkolwiek części budynku — pozostaną wolne od dymu. W ten sam sposób zabezpieczone są windy i oddzielone od korytarzy. Fundamenty budynku zaczęto w listopadzie r. 1910, obecnie są one na ukończeniu. Cały budynek ma być gotów na jesień 1912 roku. Ogólny ciężar konstrukcyi żelaznej wynosi około 20,000 t.

Zmarli:

Karolina Żuławska, wdowa po doktorze medycyny, przeżywszy 92 lata, zmarła w Krakowie 1 b. m.

Leon Zajdzikowski, inżynier, umarł, jak donosiliśmy, przeżywszy zaledwie lat 28. Zmarły, po ukończeniu szkoły średniej w Krakowie, udał się na politechnikę do Lwowa, gdzie ukończył wydział inżynieryi. W roku 1907 został zaangażowany do nowo utworzonego biura regulacyi miasta. W pracach swoich okazywał dużo zdolności, rokując lepsze nadzieje na przyszłość. Zmarły podczas swoich studyów inżynierskich we Lwowie brał żywy udział w życiu akademickiem; znany był także w kołach sportowców lwowskich, gdzie z zamiłowaniem uprawiał kilka sportów. — Śmierć jego przedwczesna wywołała szczere współczucie w szerokich kołach znajomych, kolegów i przyjaciół.

Dział ekonomiczny.

* **Bierny bilans handlowy Austryi.** Wykazy statystyczne stwierdzają, że bilans handlowy Austryi staje się coraz bardziej bierny. Jeżeli dawniej uważano bierność bilansu handlowego za przemijające zjawisko z powodu złych żniw i konieczności wielkiego importu zboża, to obecnie odpada ten powód. W roku ubiegłym były żniwa dobre, a przywóz zboża zmniejszył się znacznie. Mimo to bierność bilansu handlowego wzrasta z miesiąca na miesiąc i osiągnęła w końcu pierwszego półrocza kwotę 398·7 milion koron. Jak na jedno półrocze jest to cyfra rekordowa. Przed laty 8 do 10 bilans handlowy monarchii wykazywał stale znaczną zwyżkę wywozu nad przywozem, która kilka razy przewyższyła sumę 200 milionów koron. Obecnie wywóz nie wzrasta się należycie, gdy przywóz nieustannie wzrasta.

Przeglądając wykazy handlowe z bieżącego roku przekonać się można, że wywóz fabrykatów zwiększył się o 20 milionów, a za fabrykatów o 12·6 miliona koron. Wogóle eksport fabrykatów, który w ciągu półrocza niewiele się wzniósł ponad 500 milionów, nie może chyba imponować, zwłaszcza jeżeli się rozważy, iż przeszło jedna piąta część wywozu przypada na cukier. Ale także w innych artykułach wywóz wzrósł nieznacznie, najbardziej jeszcze w towarach bawełnianych i żelaznych. Pośród półfabrykatów największą zwyżkę wykazuje słód, ale i o tej zwyżce rozstrzyga podniesienie cen, gdyż ilość wywiezionego słodu zmniejszyła się wobec ubiegłego roku. Wywóz bydła również w ciągu półrocza zmniejszył się o 26·5 miliona koron, a tak samo zmniejszył się wywóz zboża, a mianowicie z żytem.

Przywóz silniej się wzmógł prawie przy wszystkich artykułach, z wyjątkiem zboża. Podwyższenie przywozu wynosi 96 milionów. Wogóle, jak wspomnieliśmy, wywóz utrzymuje się prawie na tym samym poziomie, gdy wartość przywozu silniej się wzmaga, skutkiem czego bilans handlowy Austryi staje się coraz bardziej biernym.

* **Z markami czy bez marek.** Z racyi zaprowadzenia przed rokiem w Bawaryi frankowania listów, przesyłek itd. wysyłanych ryczałtowo, bez nakładanej przez urząd pocztowy, bawarska „Gazeta techniki komunikacyjnej", dając sprawozdanie z jednorocznego funkcyonowania tej instytucyi, przytacza także ciekawą statystykę pocztową. Na całym świecie zużywa się przeciętnie 40 miliardów marek rocznie. Praca około wyrobu tych marek — wraz z manipulacyą aż do dostania się ich w ręce urzędów pocztowych — wymaga 400 milionów dni roboczych, zatrudnia więc rocznie (300 dni pracy) przeszło 1.300.000 ludzi. Ponieważ między nimi są wysoko płatni urzędnicy, przeto, licząc po 5 K płacy dziennej przeciętnie, można przyjąć, że sama fabrykacya marek (bez ceny papieru, farb i maszyn) pochłania rocznie 6 milionów koron. Nic też dziwnego, że za przykładem bawarskim zamierzają i inne kraje niemieckie zaprowadzić frankowanie listów tylko pieczątką.

Posady na kresach. Na zachodnich kresach naszych są do obsadzenia następujące placówki polskie:

1) Z wolnej ręki do sprzedania dobrze idący sklep (konfekcya męska, kapelusze, towary modne).
2) Rozpisany konkurs na budowę murowanej szkoły; oferty wnosić można do 15 b. m.
3) Posada urzędnika rachunkowości w większej fabryce do obsadzenia.
4) Poszukuje się wspólnika lub zastępcy do zarządu tartaku.
5) Dom w wielkiem mieście do sprzedania.
6) Panna sklepowa znające umieszczenie w większym sklepie.
7) Potrzebna pomocnika tapicerskiego.
8) Potrzebny pomocnik introligatorski w powiatowem mieście.
9) Dzielny i silny kowal znajdzie zajęcie w fabryce cukru. Posada natychmiast do objęcia.

Dokładnych wiadomości udziela biuro „Straży polskiej", Kraków, ul. Floryańska l. 1, w godzinach 4—6. Przy listownych zapytaniach należy załączyć markę na odpowiedź.

Z kalendarza. We czwartek 3 sierpnia: Znalez. św. Szczepana i Lidyi; w piątek 4 sierpnia: Dominika w. i Jana Wiann.; w sobotę 5 sierpnia: NMP. Śnieżn. i Oswalda kr.

Wschód słońca dnia 2 sierpnia o godzinie 4 m. 13, zachód o godzinie 7 min. 19; długość dnia godzin 15 min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 sierpnia termometr doszedł od 15·0 do 27·0 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 3 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·8 mm., termometru 18·6 C.; — wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego. w Krakowie.

We czwartek „Hrabia Luksemburg".
W piątek: „Faust".
W sobotę: „Miłość cygańska".
W niedzielę po poł.: „Krysia leśniczanka"; wieczór: „Sprzedana narzeczona".

Teatr w Parku Krakowskim.

We czwartek: „Polak z dolarami".
W piątek: „Andrusy".
W sobotę: „Andrusy".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 2 sierpnia.

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń. Po dzisiejszem posiedzeniu Izby panów uda się bar. Gautsch jutro do Ischlu i w sobotę będzie przyjęty przez cesarza na posłuchaniu.

Konwersacye berlińskie.

Paryż. W sprawie ostatnich rokowań między ambasadorem francuskim Cambonem, a niemieckim sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem donoszą, że Francya uważa żądania Niemiec za przesadzone.

Walka konstytucyjna w Anglii.

Londyn. Balfour i Curzon zapowiedzieli vota nieufności dla rządu. Zwolennicy rządu sądzą obecnie, że bil parlamentarny przejdzie bez mianowania nowych parów. Zapowiedziane vota nieufności uważane są za ostatnią demonstracyę opozycyi.

Turcya i Czarnogóra.

Konstantynopol. Stosunki między Czarnogórą a Turcyą uważają za bardzo poważne.

Konstantynopol. Podczas, gdy ministerstwo spraw zagranicznych zapatruje się optymistycznie na sytuacyę, „Tanin" donosi, że kwestya turecko-czarnogórska jeszcze nie tak prędko będzie rozwikłaną. Zależy to od zachowania się Czarnogóry. „Tanin" wyraża nadzieję, że król czarnogólski okaże chęć usunięcia niebezpieczeństwa.

W ostatniej chwili dowiaduje się „Tanin", że Malissorzy w pięciu dniach powrócą do ojczyzny.

Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby Czarnogóra żądała odszkodowania pieniężnego za utrzymanie Malissorów.

Sprawa albańska.

Konstantynopol. Rada ministeryalna obradowała wczoraj nad ostatnią fazą sprawy Malisorów. Po radzie ministrowie oświadczyli kilku przedstawicielom prasy, że sprawa Malisorów jest definitywnie uregulowaną. Malisorzy, którzy powrócą, otrzymają wsparcie. Porta sądzi, że Malisorzy w ciągu dwóch dni powrócą.

Choroba papieża.

Rzym. Wbrew oficyalnym doniesieniom, prywatnie donoszą, że papież jest dalej chory.

Rzym. „Osserwatore Romano" ogłasza notę stwierdzającą, że chociaż audyencyi u papieża jeszcze nie podjęto z powrotem, aby papież mógł wypocząć, to jednak stan zdrowia papieża jest zupełnie zadowalniający tak, że papież wczoraj przedpołudniem odbył przechadzkę po ogrodach watykańskich.

Wydalenie dziennikarzy angielskich z Agadiru.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że korespondent „Daily Express" Ostler i drugi jeszcze Anglik zostali z niewiadomego powodu wydaleni z Agadiru przez władze marokańskie.

Korespondent „Daily Express" w Tangerze oświadczył, że komendant krążownika „Berlin" ofiarował swą interwencyę na korzyść wydalonych, ci jednakże interwencyę odrzucili.

Umowa rosyjsko-japońska.

Petersburg. Urzędowy „Prawitielstwiennyj Wiestnik" ogłasza o zawarciu między Rosyą i Japonią umowy, dotyczącej towarzystw akcyjnych.

Wrzenie w Portugalii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony, że przed budynkiem parlamentu przyszło do burzliwych demonstracyj. Manifestanci, którzy zebrali się przed wejściem, rzucali obelgi przeciw rządowi i deputowanym. Wojsko rozprószyło demonstrantów i przywróciło porządek.

Rewolucya na Haiti.

Porte au Prince. (Ass. Press.). Prezydent Simon opuścił wraz z rodziną Haiti. Podczas odjazdu tłum demonstrował i atakował eskortę prezydenta. W starciu zabito 5 osób a 6 raniono.

Port au Prince. Prezydent Simon schronił się na okręt amerykański. W czasie ucieczki służący jego został zabity, a córka prezydenta ranna.

Komitet bezpieczeństwa czuwa nad spokojem. Obcy poddani nie są narażeni na niebezpieczeństwo. Obce okręty nie wysadziły na ląd żadnych wojsk.

Choroba ks. regenta bawarskiego.

Monachium. Sensacyę wywołuje tu odwołanie polowań dworskich. Wiadomość tę łączą z pogorszeniem się stanu zdrowia ks. regenta Luitpolda.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. W czasie wczorajszej katastrofy kolejowej pod Jüterborg zginęli: maszynista Gomert, funkcyonaryusz pakunkowy Müller, konduktor Lange i Julian Hoepfer. Ponad to pewna pani została ciężko zranioną, a 10 innych podróżnych odniosło lżejsze zranienia. Przyczyną katastrofy było wykolejenie się pociągu. Lokomotywa i wóz pakunkowy spadły z nasypu do pół metra głębokiego rowu.

Wypadek automobilowy.

Nowy Jork. Dyrektor instytutu Pasteura Random, który ożenił się ze śpiewaczką Beachez, padł wczoraj ofiarą wypadku automobilowego. Random doznał złamania czaszki, jego żona złamała obie nogi. Nadto dwie siostry Randoma, które jechały w tym samym automobilu, odniosły szereg poważnych obrażeń.

Dżuma w Odesie.

Petersburg. W dniu 1 b. m. skonstatowano tu 4 nowe wypadki zachorowania na dżumę; dwóch z nich w mieście, drugich dwóch na statku t. zw. floty ochotniczej „Woroneż". Jeden z tych chorych już zmarł; sekcya bakteryologiczna wnętrzności jego, jak również wydzielin pozostałych chorych wykazała zarazki dżumy bubonowej.

Cholera w Turcyi.

Konstantynopol. W Smyrnie od 24 do 30 lipca wydarzyło się 27 zasłabnięć i 18 wypadków śmierci na cholerę; w czasie między 29 maja a 30 lipca wydarzyło się w Smyrnie 251 zasłabnięć i 156 wypadków śmierci na cholerę. W wilajecie bagdadzkim było w tym czasie 76 zasłabnięć i 49 wypadków śmierci. W Konstantynopolu zaszło od 21 maja do 1 sierpnia 203 wypadki zasłabnięcia i 105 wypadków śmierci na cholerę.

O morderstwo rytualne.

Moskwa. „Utro Rossii" donosi z Kijowa, że podejrzany w słynnej sprawie mordu rzekomo w celach rytualnych chłopca Juszczyńskiego, ojczym jego Przychodźko został uwolniony przez władze sądowe, śledztwo bowiem nie wykazało żadnych dowodów jego winy.

Był on ostatnim z krewnych zamordowanego, trzymanych w areszcie. Zdaje się, że z powodu zupełnego braku danych, śledztwo w tej sprawie będzie wogóle zastanowione.

Strajki.

Londyn. Na zgromadzeniu tutejszych robotników portowych ogłoszono strajk.

Kairo. Strajkujący stoczyli wczoraj krwawą walkę z policyą. Policyanci dali kilka salw karabinowych do tłumów. Strajkujący zaś obsypali policyę gradem kamieni i strzałami z rewolwerów. Kilkunastu demonstrantów i policyantów rannych.

Kilka wozów kolei miejskiej uszkodzonych. Ruch na tej kolei wstrzymany.

Petersburg. W porcie petersburskim zastrajkowało wczoraj 5000 robotników, stawiając cały szereg żądań, przeważnie ekonomicznej natury. Między temi żądaniami zwraca uwagę przedewszystkiem żądanie usunięcia z portu pracujących tam kobiet-robotnic. — Władze administracyjne nakazały reszcie robotników także porzucić pracę.

Morderstwo w pociągu.

Symferopol. W pociągu kolei południowej na stacyi Rykow zamordowano w wagonie pomocnika prokuratora trybunału z Petersburga Skobińskiego.

Ofiary alpinizmu.

Insbruk. Turysta Brugger spadł wczoraj z góry i zginął na miejscu.

Upały.

Drezno. W Saksonii zdarzyło się wczoraj 23 wypadków śmierci z powodu udaru słonecznego.

W Augsburgu zmarło wczoraj z tego samego powodu 16 osób.

Berlin. Wczoraj zachorowało tu z powodu udaru słonecznego 22 osoby, z których 4 zmarło. W okolicy Berlina wybuchło 90 pożarów.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 sierpnia.

Budowa nowych linij tramwajowych w Krakowie. Celem uzyskania fachowej opinii w kwestyi budowy nowych linij tramwajowych w Krakowie i przebudowania tychże (rozszerzenia toru, założenie podwójnych torów, nowe wagony, szybkość jazdy, nowy rozkład jazdy itd.). Prezydyum miasta Krakowa zwróciło się do dyrektorów tramwaju w Pradze i Lwowie o nadesłanie referatów, odnośnie do kwestyonaryusza w tej sprawie rozpisanego. Na podstawie nadesłanych referatów dyrekcya tramwaju krakowskiego przystąpiła do opracowania planu powyższego.

Wczoraj odbyła się konferencya w prezydyum magistratu pod przewodnictwem prezydenta Lea, na której odczytano referaty dyrektora Tow. tramwajowego krakowskiego i dwóch rzeczoznawców i postanowiono przedłożyć je, po opracowaniu, najpierw Radzie nadzorczej, a następnie, w połowie przyszłego miesiąca, plenum Rady miejskiej. Tak więc, jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli dożyć chwili, w której tramwaj krakowski stanie się rzeczywiście środkiem ułatwienia komunikacyi, a nie jej przeszkodą.

Kradzież hotelowa. Do jednego z krakowskich hoteli zakradł się wczoraj w nocy 20-letni Franciszek Bolek, wszedł do jednego pokoju gościnnego i rozpoczął tam „operacyę". Spiący gość obudził się, wezwał pomocy i włamywacza aresztowano.

Czyja własność? W Podgórzu zakwestyonowała policya złoty damski łańcuszek, ważący 55 gramów. Obecny właściciel tłomaczy się, że „gdzieś" łańcuszek ten znalazł. Złoty ten łańcuszek przyczepiony był do srebrnego zegarka. Zegarka tego u aresztowanego nie znaleziono.

Również zakwestyonowano w Podgórzu rower, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży.

Gwałtowna ulewa nawiedziła wczoraj po południu Lwów. Masy wody, nie mogąc pomieścić się w dołach kanałowych, płynęły wartko po ulicach miasta, sięgając gdzieniegdzie do ćwierćmetrowej wysokości. Jak zwykle przy takiej sposobności, ucierpieli bardzo mieszkańcy suteryn. Rozpaczliwe sceny działy się w suterynach domu pod l. 5 przy ul. Nowy Swiat, w kilku suterynach przy ul. Głębokiej i w ulicy Kopernika pod l. 58, gdzie już nieraz podczas ulewy zalała woda mieszkania suterynowe. W ulicy Nowy Swiat jest zapewne wadliwa kanalizacya. Woda bowiem buchała z kanału i zalała mieszkanie dozorcy domu i pralnie. Ludzie ledwo uszli z życiem, ale sprzęty ich zupełnie poniszczone. Woda sięgała w mieszkaniu powyżej metra. Wezwana straż pożarna zdołała rychło wypompować wodę, wyniesiono też do sieni część przedmiotów, które jednak uległy zniszczeniu. Strumienie wody pędzące ulicami unosiły z sobą piasek, cegły i kamienie, wyrwane z bruku.

Sprawa ruskiego Tow. emigracyjnego. Dnia 9 marca br. odbyło się pod przewodn. posła ks. Folisa konstytuujące zebranie, celem założenia „Ruskiego Tow. emigracyjnego", stow. zarej. z ogr. por. Statuty tego Tow. były — jak donosi „Diło" — dosłownem tłumaczeniem statutu „Polskiego Tow. emigracyjnego". Dnia 27 lipca otrzymali założyciele odmowną uchwałę sądu krajowego jako handlowego, ponieważ stowarzyszenie to ze względu na cel nie może podpadać pod przepisy ustawy z 9 kwietnia 1873.

Na zjazd w Rapperswilu wyjeżdża, jako delegat krakowskiego Koła literacko-artystycznego, prof. dr August Sokołowski.

Za język polski. Właściciel pensyonatu w Nałęczowie, gubernii lubelskiej, p. Józef Downarowicz, za umieszczenie na pensyonacie napisu tylko w polskim języku, skazany został na zapłacenie 100 rubli kary.

Kara prasowa. Redakcya wychodzącej w Łodzi po niemiecku „Lodzer Zeitung", skazaną została na 300 rubli kary za notatkę, krytykującą działalność miejscowej administracyi.

Nowe procesy intendantów. Jak donosi „Riecz", rozkaz dzienny głównodowodzącego wojskami moskiewskiego okręgu wojennego z dnia 1 b. m. donosi o oddaniu pod sąd całego szeregu nowych urzędników intendantury wojskowej tego okręgu. — Wynikną z tego nowe trzy procesy monstrualne: w Moskwie, w Tambowie i w Woroneżu. W pierwszej, moskiewskiej sprawie pójdzie pod sąd czterech pułkowników, siedmiu podpułkowników, trzech kapitanów, dwóch radców dworu, dwóch radców kolegialnych i jeden sekretarz kolegialny — razem 22 osoby. W tambowskim powiecie: dziewięciu pułkowników, czterech podpułkowników, pięciu kapitanów, jeden rotmistrz, trzej sztabskapitanowie, jeden porucznik i trzech urzędników cywilnych. W woroneżskim wreszcie jeden przewodniczący komisyi wojskowej, dwóch podpułkowników i dwóch kapitanów.

Procesy te są dalszym wynikiem rewizyi senatorskiej Garina.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum im. Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·26. Renta majowa 92·20. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 660·75. Akcye węg. zakł. kred. 843·50. Akcye Anglobanku 327·50. Akcye Unionbanku 627·75. Akcye Bankvereinu 548·75. Akcye Länderbanku 541·25. Akcye kolei państwowych 747·80. Lombardy 123·25. Akcye fabryki broni —0·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 831·75. Rima-Muranyi 655·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·— Losy tureckie 260·—. Ruble 254·50. Skoda 650·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 3 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 227·25. Tow dyskontowe 188·—.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; 4½-proc. listy ziemskie 90·85 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 447·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 216·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 275·— rb.; Lilpop 141·50 rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 86·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 sierpnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·95 do 10·93; pszenica na kwiecień 11·18 do 11·19; żyto na październik 8.95 do 8·96; owies na październik 8·02 do 8·03; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·63 do 7·64; kukurudza na maj 7·38 do 7·39; rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

„Underwood"

C. k. nadw. dost.

oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania ::: poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH

Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164). **Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).**

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania 4992 11 0

Wzorowy warsztat reparacyjny.

Pokój

frontowy, umeblowany, z elektrycznością, zaraz do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas. Ulica Kołłątaja 3, I p., lewo. 5754 1 2

Zgubiono!

1. Dwie pięknie wyrobione ramki z bronzu złoconego.
2. Zaś oddawna już: broszkę, 2 topazy 4 rombowe. w pięknej staroświeckiej oprawie.
3. Książeczka do nab. francuzka, w safian opr., na wierzchu „Laura".
4. Mały różaniec z białych pereiek w srebro oprawionych.

O łaskawy zwrot za wynagrodzeniem: **B. P. w zakładzie pp. Służebniczek, ul. Garncarska 24.** 5768

Kamienica

II piętrowa, dobrze zbudowana (łazienka, ogród), przy ulicy Szkolnej w Czarnej Wsi-Kraków, wolna od podatku na lat 12, z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pod **J. B. 100** poste restante **Kraków,** główna poczta, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 5756 1 6

Praktykant zamiejscowy znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Lubelski et Król, Kraków,** Karmelicka 4. 5762 1 3

Przyszłość zapewniona!

Dla młodzieńca, który ukończył conajmniej 3 wydz., real. albo gimn. i miałby zamiłowanie stać się dobrym przemysłowcem, za którego by rodzice albo opiekunowie złożyli udział w interesie co najmniej K 4000, zostanie przyjęty na 3 lata jako płacony praktykant i po 3 latach urzędnikiem firmy. Zgłoszenia pod **Rzadka sposobność** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 5753 1 3

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Lubelski et Król, Kraków,** Karmelicka 4. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 5761 1 3

Panna

z egzaminem rachunkowości państwowej, tudzież z praktyką biurową, pisząca na maszynie, poszukuje posady biurowej w większej instytucyi. Zgłoszenia pod **„Sumienność"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 5763 1 2

Wózek na resorach

nowy, elegancki, na jednego konia i na parę, z pluszowemi siedzeniami, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ulica Nowowiejska 47, u kowala. 5758 1 2

Półtoraroczny

chłopczyk z młodych, zdrowych rodziców, ładny, zdrów, w dobre ręce do oddania za swojego. **S. Z. 50** poste rest. **Kraków.** 5769 1 6

Realność

w śródmieściu, nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie, do wynajęcia od 1 lipca 1911. — Bliższa wiadomość w kancelaryi **Dra Adolfa Schmindlinga, adwokata w Krakowie,** ul. Jagiellońska l. 5. 4730 19 0

RYMANÓW

Pensyonat pod Matką Boską

wykwintne, hygieniczne utrzymanie. — Ceny pension

	lipiec II sezon	sierpień III
od osoby	7 kor.	5 kor.
dzieci	3 kor.	2 kor.

3075 46 50 **Walterowa.**

Na śluby

polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 5177 10 0

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie **Braci Sperber w Krakowie,** Rynek 30. 5369 10 10

Gogodzy w cukrze smażonych 5 kg. wiaderko za K 6·60 opłatnie. **Soku malinowego** z poręczeniem prawdziwego 5 kg. za K 7·30 opłatnie, **grzybów** prawdziwych w soli zaprawionych 5 kg. za 6 K opłatnie za zaliczką wysyła Parowa zaprawa jagód Józef Cerveny, Klatovy, Czechy. 5001 8 10

Okazyjnie do sprzedania

folwark koło 80 mórg ziemi ornej i łąk, z inwentarzem i budynkami, nadający się na gospodarstwo mleczne, koło Krakowa za 145·000 K gotówka wymagana 35·000 K. Wiadomość: **Stanisław Repski, ul. Szewska 26,** dom hand., biuro konc. przez c. k. Namiestnictwo. 5738 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 131 92 0

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 63 0

Wyrabia i naprawia

aparaty do piwa.

Specyalność: **Naprawa wentyli redukcyjnych.** 5757 1 5

Walenty Szwarc, kotlarz Podgórze, ul. Lwowska.

Sprzedam obrazy

oryg. malarzy polskich. **„Ars"** poste rest. **Kraków V,** za okaz. kwitu ins. 5743 1 3

Pokoje dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. **Krupnicza 10, II p.** 5755 1 6

Do wynajęcia:

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, **zaraz.** 5748 1 3

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i **3 pokoje,** kuchnia od 1 października — przy ulicy Mickiewicza l. 20 w Podgórzu. Wiadomość tamże I piętro.

Konsens na wyszynk piwa, podawanie kawy i herbaty do wydzierżawienia. Ul. Gołębia l. 14, u dozorcy domu. 5749 1 3

Kostyumy, suknie damskie

i dziecięce, wykonuje szybko, punktualnie i po cenach przystępnych **Pracownia, ul. św. Filipa 22, I p.** 5767 1 3

Pomocnik handlowy

obeznany ze sprzedażą dywanów, chodników, portyer, firanek itp., znajdzie stałą posadę w większym handlu w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod **„Pomocnik 7"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5766 1 3

Panna

z praktyką biurową, dobremi poleceniami, potrzebna zaraz, znające stenografię i piszące na maszynie mają pierwszeństwo. — Potrzebny również

służący biurowy

z dobremi świadectwami, umiejący pisać i znający dobrze Kraków. — Zgłoszenia **J. K. S. P.** poste restante **Kraków.** 5554 3 3

Zarząd dóbr i lasów oraz tartaku w zachodniej Galicyi poszukuje **kasyera,** władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz obznajomionego z wszelkiemi gałęziami rachunkowości i kasowości.

Posada jest stała, bezpłatne mieszkanie, opał i światło, ewentualnie po pewnym czasie uprawnienie do zastępywania firmy. Wymagana kaucya 2000 koron. Dotyczące świadectwa i dowody uzdolnienia i warunki objęcia posady w szczególności płacy, uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„Zarząd dóbr 5525".** 5525 6 0

Zdolnych agentów i agentek

w miejscu i na prowincyi, poszukuje Austr. Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia do Generalnej Agencyi „Atlasu", Kraków, ul. Kolejowa 7. 5484 7 10

W Krynicy

dom o 6 ubikacyach, nowy, drewniany, sprzeda Gwidon. 5373 6 6

Panny

z ładnem pismem, oraz **ekspedyenta** kolejowego — poszukuje **W. Bujański,** Biuro spedycyjne, **Kraków,** Rynek gł., Hotel Drezdeński. 5733 2 3

Lokal handlowy

składający się ze sklepu narożnego, z 4 ubikacyj frontowych, 1 tylnej, z piwnicami, w domu narożnym ulica Wiślna l. 8, w całości lub częściowo, **zaraz do wynajęcia.** — Wiadomość: ulica Wiślna 8 I p. 5563 3 3

Wysprzedaż resztek!



Przy naszem codziennem niezmiernie wielkiem wysyłaniu nagromadziły się w ciągu sezonu **setki resztek najnowszych materyj modnych na ubrania męskie, damskie i dla chłopców,** które wysprzedajemy po **bajecznie nizkich cenach.** Prosimy nie pominąć tej nadzwyczaj korzystnej sposobności do kupna, lecz zażądać naszego zbioru próbek ze spisem resztek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA" Karniów (Jägerndorf)** Śląsk austr. 4579 15 0



Widok Lwowa. 5128 5 9

INTROLIGATOR

(tylko chrześc.), mający chęć otworzenia własnej pracowni w pow. mieście, zechce zgłosić się osobiście lub listownie do drukarni p. Stanisława Kopacza w Rawie Ruskiej. Zapewniona robota dla c. k. Władz. rząd. i auton., z drukarni, czytelń miejscow., tudzież wszystkie roboty prywatne. 5665 2 2

Masło potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, Podwale 6

i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych **masło deserowe** (4½ kg. netto) za 13 K, franko opakowanie. 5093 14 0

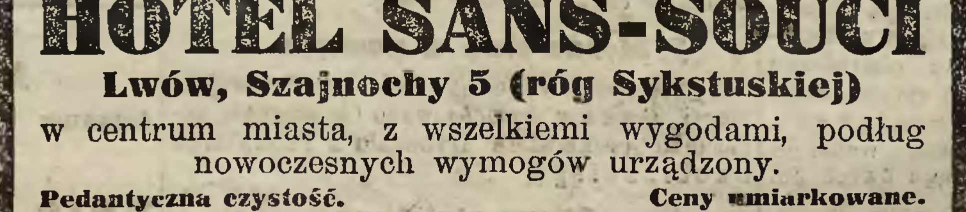
Poszukuje się

do objęcia sprzedaży przyborów do oświetlania

w miastach:

Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach, Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyi, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Złoczewie, Suczawie

bezdzietnego małżeństwa, osiadłego i znanego z jednem z tych miast. Mąż zająłby się służbą zewnętrzną, a żona sprzedażą. Stała płaca 120 K miesięcznie oraz udział w zysku, wolne pomieszkanie i światło. Warunek: Dobra opinia, uzdolnienie do stykania się z lepszymi odbiorcami, wykształcenie szkolne, biegłość w języku niemieckim w słowie i piśmie, kaucya 300—500 K. — Własnoręcznie pisane, dokładne zgłoszenia z poleceniami i podaniem dotychczasowej czynności pod znakiem: **„Zukunft 333"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń, I., Rotenturmstrasse 9. 5732



5316 10 20

Wy, co palicie papierosy!

Połączcie się przeciw tak niezmiernemu podrożeniu papierosów. Nie obawiajcie się małego trudu! używajcie **antynikotynowych tutek Jacobiego** lub bibułek do papierosów **Ottoman** (głowa Turka) **Tip Top** (ze złotym brzegiem do ust). 1521 3 3

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 55 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

AUSTRYACKIE

Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne

z o. p. 4564 8 26

Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Potockiego 10.

Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d. oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy za darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie.

Panna z ukończonem seminaryum, władająca tak w piśmie jak w słowie językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia **A. B.** poste restante **Kraków** 5648 4 4

Miodobranie

rozpocząłem. Teraz miód najlepszy, aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy, 5 kg blaszanka K 7·—. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka K 12. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 5622 5 100

Kupuje i sprzedaje

różne meble, broń, pianina. Katolicki handel używanych mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 5557 8 10

Młody pomocnik

handlowy, z działu kolonialnego poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **N. N. 25** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego, 5721 2 3

Pies

czystej rasy, „Griffon", 8 miesięczny, aportuje, waruje, posłuszny, jest do sprzedania. Wiadomość u służącego Józefa, ul. Batorego 17, I p. 5717 2 3

Apteka w Krakowie

poszukuje **magistra,** rz. k., z pięcioleciem. Wiadomość: ul. Studencka 27, I piętro. 5719 2 6

Subiekt

korz. poszukuje posady w sklepie lub jakiejkolwiek innej. Ares: Kraków, Starowiślna 34, A. Hubert. 5701 2 2

Do wynajęcia od 1 września 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, pokój dla sługi, spiżarka, na I piętrze. Ulica Kołłątaja 16 w Podgórzu. Kamienica II piętr. z ogrodem do sprzedania bez pośrednictwa. Adres: R. B. Klein, Podgórze. 5659 3 10

Aspirant

znajdzie umieszczenie **w aptece w Strzyżowie.** 5662 3 5

Koncypient

z dwuletnią praktyką prowincyonalną poszukuje posady z dniem 1 września b. r. Zgłoszenia: **Dr praw** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5674 2 3

Praktykant

Z ukończoną 2 gimnazyalną, dobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru Kurkiewicza. Kraków, Mały Rynek 5639 3 4

Stolarz

poszukuje pracy, reperacyi i czyszczenia mebli w domach prywatnych. Zgłoszenia: ul. św. Jana l. 14, w sklepie mebli. 5746 2 2

Stałe zajęcie

znajdzie przy zbieraniu inseratów zdolny, **wymowny** akwizytor, lub akwizytorka. Warunki korzystne, ewent. stała płaca. Zgłoszenia tylko osobiste **„Krakus" zakład wydawniczy, Kraków, Zgoda 3.** 5690 3 3

Panna

lat 28, mająca stałe utrzymanie, nawiąże korespondencyę z mężczyzną łagodnego usposobienia, inteligentnym, na stanowisku. Zgłoszenia **W. W. 600** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okazaniem kwitu ins. 4724 2 5

Ożeni się

kawaler, lat 26, szlachcic, z wyższem wykształceniem (inżynier), muzykalny i na stanowisku, z panną do lat 22, przystojną, z dobrej rodziny i gospodarną, chrześcijanką lub izraelitką, skłonną do zmiany wyznania. Zgłoszenia pod **„60000 K"** poste restante **Kraków 1,** za okazaniem kwitu inserat. 5747 1 3

Aspirant farmacyi

poszukuje miejsca w aptece. Zgłoszenia pod **F. F.** poste rest. **Jordanów.** 5677 3 3

Z powodu wyjazdu

jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia w pierwszorzędnem miejscu kąpielowem handel kolonialny z pokojem do śniadań i głównym wyszynkiem. Bliższych informacyj udziela p. Maryan Mszyk, Lwów, ul. Polna. 5682 3 3

W. A. Piszczek

malarz kościelny i pokojowy

Kraków, Szlak 37,

wykonuje wszelkie roboty malarskie po cenach przystępnych. — 5% czystego dochodu na T. S. L. 5700 2 8

Produktywne zastępstwo

w sprzedaży cukru na Kraków i okolicę do oddania rzetelnego i mogącemu złożyć kaucyę agentowi. — Zgłoszenia z poleceniami do Administracyi „N. Reformy" pod **„Morawski cukier".** 5696 3 3

Winogrona

wyborne lub moreie jesienne, wielkie, wybierane, 5 kg. za 4 K, gruszki stołowe, śliwki, za 2·50 K, pomidory, strączki papryki, ogórki, **melony cukrowe,** za 2 K, — wysyła **Jenö Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry, 5714 3 8

Pomocnik

do handlu czysto kolonialnego, potrzebny zaraz. **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5740 2 6

Założony w 1858 r.

Magazyn i pracownia wyrobów złotych i srebrnych

Wacław Głowacki

właściciel JAN R. GŁOWACKI jubiler w Krakowie, Rynek główny l. 20.

Przyjmuje wszelkie zamiany, zamówienia i reperacye i te wykonywa spiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. — Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. 5532 2 10

Żegiestów-Zdrój

Pensyonat w nowej willi

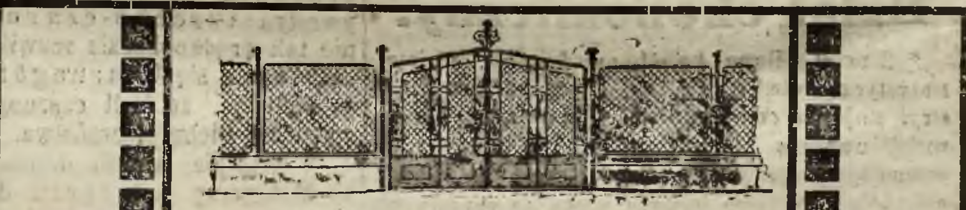
Izy Kotarbińskiej

pokoje słoneczne ze wspaniałym widokiem na Poprad i Węgry, z całem utrzymaniem od 7 koron. Kuchnia hygieniczna. 4619 16 0

Bryndzę świeżą, owczą wysyła w 5 kg paczkach za 7 K. 50 h. opłatnie, do każdej poczty za pobraniem **Jan Barnaś,** Szepes-Ofalu (Węgry). 5026 24 24

W Bielsku

na Śląsku, do sprzedania za cenę przystępną dwupiętrowy, narożny **dom ze sklepami,** bardzo korzystnie położonemi, w głównej ulicy bardzo uczęszczanej. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **I. 5594.** 5594 4 8



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych. 2635 20 24

Hutter i Schrantz, tow. akc. w Wiedniu.

Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy dostarcza darmo i opłatnie Reprezentacya dla Galicyi firma **D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10. — Telefon 1461.**

Krystalina

przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. — Tuba 50 halerzy. 1735 24 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. **Lwów, Sykstuska 25.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.